Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NAUCZYCIELSTWA WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



ROK III. ZESZYT 5-6.

RÓWNE-WOŁYŃSKIE — STYCZEŃ-LUTY 1937 R.

TREŚĆ NUMERU.

Redakcja i Administracja: Równe-Woł., skrytka pocztowa 228.
(ul. Szkolna 69).
Konto P. K. O. Nr. 81.598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedyńczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 60,—
pół strony zł. 30,—
jedna czwarta str. zł. 20,—
jedna ósma str. zł. 10,—

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i redaktor odpowiedzialny: W. BUCZOWSKI.

Drukarnia Samorządowa w Równem, ul. XIII Dywizji 3. Telefon Nr. 164.

W DNIU 1 LUTEGO.

Niewiele państw poszczycić się może tym, że na ich czele stoi osoba tak wybitnie zasłużona dla nauki i dla dobra ludzkości, jak Pan Prezydent R. P. Profesor Ignacy Mościcki.

Wielkość Jego, poczęta z uporczywej pracy dnia codziennego, zajaśniała już na długo przed objęciem najwyższej godności w Polsce Niepodległej, dla której żył i dla której pracował, jakże długo, na ziemiach obcych. Ani ciężka praca zawodowa, ani prace naukowe zdala od Kraju prowadzone nie odsunęły od Niego ani na chwilę wspaniałej wizji Polski Odrodzonej. Dla Jej to chwały z wielką energią odkrywał coraz to nowe tajniki przyrody i zaprzęgał je natychmiast w rydwan służby dla człowieka. Lecz mimo największych sukcesów i najwyższego uznania wśród obcych, myśli Jego stale kierują się ku Polsce, aż wreszcie w 1912 r. zaczyna służyć sprawie na polskiej ziemi jako profesor chemii fizycznej i elektrochemii Politechniki Lwowskiej.

„Kiedy zdałem sobie jasno sprawę z tych nadzwyczajnych stosunków, które pozwoliły mi na odpowiednie wykształcenie swych twórczych kwalifikacji, powstało jedyne pragnienie powrotu jaknajprędzej do Kraju. żeby resztę swego życia móc tam poświęcić nad współdziałaniem w rozbudowie przemysłu, oraz stworzyć odpowiednie środowisko, w ktorym możnaby wyszkolić cały szereg młodych ludzi w kierunku twórczej pracy technologicznej".

Z tych słów Pana Prezydenta wnosić można o niezwykłej potędze Jego ducha obywatelskiego.

Ten nawskroś twórczy duch Wielkiego Obywatela nie pozwolił Mu ograniczyć się jedynie do laboratorium uczonego— Profesor połączył pracę zawodową z życiem i przez to dał najdoskonalszy wzór nauczyciela.

Nauczycielstwo Polskie może być dumne, że taki właśnie Nauczyciel stoi na czele Państwa i w dniu Jego Imienin składa Mu hołd i życzenia długich lat w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Stanisław Broda.

Plan pracy wychowawczej.

2. Cele wychowania na tle przepisów.

(Dokończeuie)

Byt nasz państwowy—to to samo co potęga Pańswa. Jest to prawda, którą zrozumie każdy myślący obywatel. W sytuacji politycznej ostatnich czasów widzimy to coraz wyraźniej, a pamiętać o tym winniśmy w codziennej naszej pracy, że tylko silne i potężne Państwo Polskie może istnieć w niezawisłym bycie. Potęga Państwa, to jednocześnie warunek i bytu naszego niepodległego, i szczęścia obywateli. Nie będziemy tu analizowali przeszłości naszej, ani charakteru narodowego — znamy je zbyt dobrze. Wiemy też co mamy, jako naród polski, do odrobienia z zakresie kultury materialnej, rozumiemy następnie, jakie właściwości charakteru narodowego warunkują siłę państwa. Wokół siebie widzimy zbrojących się sąsiadów, widzimy konkretnie postawione ich systemy polityczne w każdej dziedzinie życia, widzimy ich szkoły całkowicie wprzągnięte w ten system, widzimy obywatela tych państw ujętego w karby systemu daleko mocniej, anizeliby na to pozwalało nasze pojęcie wolności obywatelskiej. Dalecy jesteśmy od chęci naśladowania tych sąsiadów. Nie przesądzając, czy systemy ich są wstecznictwem czy postępem kultury, stwierdzimy, iż musimy się przede wszystkim z nimi liczyć; musimy rozumieć, że program polityczny wzrastających w oczach naszych potęg tych systemów, zahacza o rację stanu naszego Państwa.

Musimy być przygotowani na to, że może nadejdzie niebawem czas próby, kiedy stanąć nam przyjdzie w rozprawie oko w oko z obywatelem ościennego państwa. Zwyciężymy tylko wtedy, jeśli nowemu człowiekowi z zachodu, czy ze wschodu, urobionemu w zwartym jego systemie, przedstawimy typ równie silny moralnie i fizycznie, umysłowo i gospodarczo, a przedewszystkiem państwowo.

Tę prawdę musimy sobie głęboko uświadomić, kiedy mówimy o celach wychowawczych szkoły. Prawdą tą przesycić musimy nasze pojęcia wychowania dla życia, a treścią, z prawdy tej wynikłą, rozszerzyć ramy schematu dziedzin wychowawczych.

Tak więc cele wychowawcze dzisiejszej szkoły przedstawiają się jaśniej, o ile rozpatrywać je będziemy na gruncie zasadniczych potrzeb państwowych, patrząc na życiowe po-

trzeby jednostki ustawionej na tle poszczególnych grup społecznych, tworzących razem grupę państwową.

Przejdźmy teraz na teren przepisów i rozpatrzmy je z interesującego nas punktu widzenia. Mamy przed sobą konstytucję kwietniową, najbardziej zasadniczy przepis, przepis statutowy Państwa, określający nie tylkc strukturę polityczną, ale też strukturę zasadniczych dążeń narodu.

Co jest dążeniem narodu — musi stać się celem wychowawczym szkoły. W konstytucji, jak w przekroju pnia szukać należy punktów wyjścia wszelkiej obywatelskiej pracy — na tej płaszczyźnie wszyscy obywatele znaleźć musimy wspólny język. Rozpatrzmy wstępne jej artykuły. *W art. 1* (1) czytamy: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli". Bierzemy stąd wszyscy jako obywatele, postulat dla postępowania własnego — jako obywatele wychowawcy, postulat dla szkoły: ***doprowadzić do tego aby abstrakcja ta była świadomością i najgłębszym przekonaniem, że Polska to dobro, dobro wspólne wszystkich obywateli.*** A dalej —

(2) Dobro to „... ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie".

Tu znajdujemy tę zasadniczą ideę, wyżej omawianą, której podporządkujemy szkołę — idea niepodlega bytu Państwa. Nie wolno nam go utracić. — Wreszcie

(3) „Każde pokolenie *obowiązane jest* wysiłkiem własnym *wzmóc* siłę i powagę Państwa".

A więc nie spokojne używanie dóbr, nie konsumcja tylko zdobytych zasobów, ale *„wysiłek"* na rzecz *„siły i powagi państwa"*. Oczywista, nie stoi za przepisem tym żadna sankcja policyjna — konstytucja wysuwa tu sankcję wyższą — sumienie obywatelskie.

(4) „Za spełnienie tego obowiązku odpowiada (pokolenie) przed potomnością swoim honorem i swoim sumieniem".

Jeśli z pierwszego ustępu wyciągnęliśmy jako wskazanie dążność do czynienia z abstrakcyjnego określenia państwa jako wspólnego dobra faktu pełnej świadomości i przekonania, to z przytoczouych ostatnio ustępów wyciągniemy następne postulaty dla szkoły: ***budzić sumienie obywatelskie wychowanków; uczulać na potrzeby społeczne, z myślą o państwie; rozwijać wolę spelnienia obowiązku obywatelskiego; rozwijać ambicję i poczucie odpowiedzialności.***

Przejdźmy teraz do artykułów następnych. Czytamy:

Art. 4 (2) „Państwo zapewnia mu (społeczeństwu) swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga nadaje mu kierunek, lub normuje jego warunki".

Art. 5 (1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

(2) Państwo zawewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność słowa i zrzeszeń.

(ale) (3) Granicą tych wolności jest *dobro powszechne*.

Art 7 (1) *Wartością wysiłku* i zasług obywatela *na rzecz dobra* powszechnego mierzone będą *uprawnienienia* do wpływania na sprawy publiczne".

Art. 8 (1 Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

(2) Państwo roztacza opiekę nad pracą.

Art. 9 Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu ra rzecz dobra powszechnego.

Zestawiliśmy tu szereg artykułów wstepnych, które najściślej łączą się z omawianym tematem. W artykułach tych zarysowują się wyraźnie podstawy obywatelskiej moralności. Oto jej zasady:

a) wolność ograniczona zawsze, ale jedynie dobrem powszechnym,

b) szczególne uprawnienia zdobywane jedynie wysiłkiem i zasługą dla dobra powszechnego,

c) źródło bytu i rozwoju — to praca i jej panowanie

Jako norma publiczna musi się stać ta moralność najgłębszym przekonaniem obywatela; musimy wprowadzią ją do praktyki życia codziennego — musimy przygotować do niej młodzież. Stąd dla szkoły i nauczyciela winny być te zasady głęboko uświadomionym celem wychowawczym. Jeśli bowiem nie wolno ich przekraczać w życiu publicznym, to tym więcej nie wolno pomijać ich w szkole — przeciwnie, całą organizacją życia szkolnego dowieść należy konsekwentnego stosowania. Podkreślmy tu jeszcze wypływające z art. 5 i 8 postulaty wychowawcze, rozwoju twórczości jednostki i kultu pracy. Dziesięć pierwszych artykułów konstytucji tworzą rodzaj dekalogu naczelnych zasad, których przyswajanie uczniom na własność i zaprawa do ich stosowania w życiu, winny stać się jednym z pierwszych zadań szkoły.

Przenieśmy się teraz na teren art. 117 i 118 pośrednio wiążących się z naszym tematem. Wymagają one od nauczyciela lojalnego stosunku do państwa, ustanawiają nadzór władz państwowych nad wszystkimi szkołami i zakładami wychowawczymi, oraz postanawiają obowiązkowość nauki w zakresie szkoły powszechnej dla wszystkich obywateli Państwa.

Jeśli zestawimy teraz te postanowienia ze wstępnymi artykułami konstytucji, tedy dojdziemy do wniosku, że istotą obowiązkowości nauki i nadzoru władz nad szkołami (przepisy szkolne, programy) jest praca nad przygotowaniem wszystkich obywateli do życia w zbiorowości państwowej, na wychowaniu

ich przede wszystkim dla podstawowych wskazań statutowego prawa Polski, t. j. konstytucji.

Inaczej — Państwo stawia ideał, ustanawia kierunek dążeń i podstawowe zasady postępowania obywateli, organizuje następnie szkoły, ustanawia obowiązek nauki i nadzór władz — dla wychowania obywateli do realizowania postanowionych zamierzeń.

Przejdźmy teraz do ustawy ustrojowej z 11 marca 1932 r. Aczkolwiek terminem wydania jest ona wcześniejsza, niemniej konstytucja opracowywana przez kilka lat, już w tezach swych była podstawą, na której oparła się ustawa ustrojowa. Czytamy jej ustęp:

„Ustawa ninicjsza wprowadza takie zasady ustroju szkolnictwa, które mają *Państwu ułatwić organizacje wychowania i kształcenia* ogółu na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolictej, obywatelom tym zapewnić jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne, oraz jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk możliwość osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia”.

Znajdujemy w tym przepisie potwierdzenie wyrażonej powyżej zasady. Ustawa ma „Państwu ułatwić organizacje wychowania i kształcenia” — i dalej: celem tego wychowania i kształcenia jest *„świadomy swych obowiązków i twórczy obywatel Rzeczypospolitej”*. Mamy tu ścisłe powiązanie zasadniczej myśli ustroju szkolnego z omawianymi artykułami konstytucji. Zwrócimy teraz uwagę na charakterystyczny moment: wysunięcie w ustawie ustrojowej — co będzie się konsekwentnie powtarzać w dalszych przepisach — „wychowania” na pierwsze miejsce, a dopiero w następnej kolejności postanowienie „kształcenia”.

W szerszym ujęciu „wychowanie” — ogół zabiegów wokół wyrobienie osobowości wychowanka, obejmujący oczywista i kształcenie, mające na celu wyrobienie uzdolnień intelektualnych i fizycznych i wyposażenie umysłu w potrzebne do życia wiadomości. W ujęciu węższym, wychowanie oznacza zabiegi, mające na celu właściwy rozwój woli i uczuć wg. pewnego ideału — wyrobienie charakteru. Rozdzielenie i postawienie dwu tych pojęć obok siebie wskazuje, iż nowy ustrój bierze owo „wychowanie” w ściślejszym ujęciu i stawia je na czoło zadań nowej szkoły.

Jeśli dotąd kształcenie było istotą pracy szkolnej, wiążąc z sobą wychowanie w tym ściślejszym ujęciu w sposób bardzo luźny, to dziś *wychowanie* jest najistotniejszą częścią pracy szkolnej, wiążąc się ściśle z nauczaniem.

To przełożenie zwrotnicy, przełożenie kierunku pracy dotychczasowej szkoły, wyrażone w takim usytuowaniu wza-

jemnym dwu tych dziedzin pracy pedagogicznej t. j. wychowania i nauczania, stanowi zasadniczy, charakterystyczny rys nowego ustroju.

Zestawimy teraz te ustępy przepisów, które traktują o celach i zadaniach szkoły powszechnej:

1. W ustawie ustrojowej

a) cytowany powyżej ustęp

b) 11 (1) „Szkoła powszechna ma za zadanie dać na poziomie odpowiadcjącym wiekowi i rozwojowi dziecka, *potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania* i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie *społeczno-obywatelskie* z uwzględnieniem potrzeb *życia gospodarczego"*.

2. W statucie publicznych szkół powszechnych siedmioletnich:

a) § 1. Jest powtórzeniem treści wyżej cytowanego art. 11 ustawy ustrojowej.

b) § 59. „Program wychowania winien, zgodnie z funkcją społeczno-państwową szkoły powszecznej, zapewnić dzieciom — przez wyrobienie religijne, moralne, umysłowe, fizyczne — podstawy wychowania, niezbędne dla każdego obywatela, oraz właściwe przygotowanie do życia z należytym uwzględnieniem kultury życia codziennego. Program ten winnien być dostosowany do potrzeb środowiska oraz wieku i rozwoju dzieci".

Wreszcie —

3. W programie nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia (Wydany 12.VII.34 na podstawie art. 2 ustawy ustrojowej) str. VII (Podstawy ideowe szkoły ogólnokształcącej):

„Celem szkoły jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej (porównaj wstęp ustawy ustroj.)".

Dalsze ustępy tego rozdziału wskazują jako drogę do realizacji tego celu rozwijanie osobowości przez urabianie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne. Kształcąc na dobrach kultury polskiej szkoła winna przygotować do życia społeczno-obywatelskiego, rozwijać uczucia społeczne, urabiać świadomy stosunek do spraw gospodarczych, kształcić stosunek do otaczającej rzeczywistości, wreszcie wyrabiać wytrzymałość, hart i zdolność pokonywania trudności.

Na podssawie przytoczonych przepisów dojdziemy do następującej syntezy:

I. Cel wychowawczy szkoły — to:

1. Świadomy swych obowiązków obywatel 2. Twórczy obywatel Rzeczypospolitej	Wstęp ustawy ustrojow. i program str. VII.

II. Zadania szkoły — to dać wychowankom:

3. Podstawy wykształcenia ogólnego — (art. II ust. ustr. i § 1 statutu)	z uwzględnieniem potrzeb środowiska (§ 59 statutu).
4. Przygotowanie społeczno-obywatelskie — (jak wyżej)	
5. Podstawy wychowania gospodarczego— (jak wyżej)	
6. Podstawy kultury życia codziennego— (§ 59 statutu)	

III. Podstawy realizacji tych zadań — to:

7. Wyrobienie religijne
8. „ moralne
9. „ umysłowe
10. „ fizyczne.

Oto schemat, którym możemy wyrazić zasadę „przygowania do życia". Powyższe zestawienie celów i zadań szkoły i uprzytomnienie ich sobie pozwoli nam w złożonych warunkach życia szkolnego na korygowanie własnej postawy wychowawczej, w stosunku do celu i sensu podejmowanej pracy.

Jan Wołcz.

Stan szkolnictwa powszechnego w powiecie włodzimierskim.

(Dokończenie)

Mamy coprawda ogrom innych potrzeb pilnych, które domagają się szybkiej realizacji, także w imię zabezpieczenia podstaw, jeśli nie ściśle kulturalnego, to gospodarczego rozwoju kraju. Mamy do wybudowania dziesiątki dróg bitych, mieszkań, mamy olbrzymie obszary do osuszenia, mamy do spełnienia cały szereg innych, o olbrzymiej doniosłości dla gospodarstwa narodowego zadań, które dopiero na gruncie własnej państwowości oczekują realizacji.

Te wszystkie potrzeby mają jednak ten charakter, iż niepokrywane przez nas w danym roku opóźniają niewątpliwie rozwój gospodarczy naszego kraju, lecz podjęte w następnym roku nie uszczuplają raz na zawsze ilości niezrealizowanych potrzeb.

Za sprawą budownictwa szkolnego w obecnej chwili, w dobie wzmożonego przyrostu dzieci, rzecz ma się inaczej.

Każda niezbudowana w danym roku szkoła, nie dość, że powiększa zakres szkolnych potrzeb, pozostawionych do realizacji w latach przyszłych, lecz rok rocznie powoduje wyrzucanie pewnej ilości obywateli z rodziny kulturalnego społeczeństwa, nie na rok jeden, lub lat kilka, lecz na całe życie.

Nie objęte nauczaniem, dzięki spóźnionej, lub niepodjętej budowie tej szkoły, dzieci po wyjściu z wieku szkolnego nie będą już korzystały z wybudowanej w późniejszym czasie szkoły.

Tu więc krzywda tych obywateli, a także zachamowanie rozwoju kulturalnego nie będzie trwać lat tyle, ile zwlekano z budową, okres ten przedłuży się bowiem na lat dziesiątki, dając w rezultacie państwu tłumy ciemnych obywateli.

Wypowiadając mój referat, zdaję sobie sprawę, że przecież te sprawy są Państwu znane i nie mniej zatroskani są o potrzeby Państwa Polskiego i społeczeństwa, aniżeli nauczycielstwo, lecz robię to jako nauczyciel, by obraz naszego kryzusu szkolnego był na dzisiejszym zebraniu dostatecznie rozpatrzony i kiedy Panowie będziecie planowali projekty budżetowe, uchwalali je na posiedzeniach, mieli na uwadze naszą gorącą prośbę o powiększenie izb szkolnych, przez uwzględnianie poważniejszych sum na ich budowę, to zmniejszy stale wzrastającą liczbę dzieci pozostających poza szkołą, obecnie w nieodpowiednich izbach szkolnych pozostaje 5,589 dzieci w naszym powiecie.

To nasze dziś wspólne posiedzenie Związku Nauczycielstwa Polskiego ze Związkiem Samorządu Terytorialnego niech zapoczątkuje tę świadomość, że sprawy szkolne są na pierwszym planie naszego posłannictwa kresowego. Budując szkoły pozostawimy po sobie wieczną pamiątkę w osobach świadomych obywateli, o przeobrażonej duszy, i zgodnie pracujące bratnie narodowości.

Do zrealizowania tych celów powołany nauczyciel, który spełni swoje zadanie wtedy, jeżeli stworzymy dla jego pracy odpowiednie warunki. Nie lękajmy się ich liczebności, ponieważ musimy im płacić dodatki mieszkaniowe, lecz wnikając w ich warunki ulepszyjmy im warunki pracy a nie zawiodą nas w swojem posłannictwie.

Budowa szkół w powiecie.

Najważniejszą kwestią naszego dziś posiedzenia, to zapoznanie się ze stanem budynków szkolnych w powiecie i planem budowy na przyszłość.

Stan z dnia 1.X.1935 r.

Gmina	Izby szkolne ogółem	W tym nieodpowiednich	Ogółem izb do budowy
Chotiaczów	25	17	32
Grzybowica	26	19	35
Korytnica	24	15	26
Mikulicze	23	11	29
Olesk	21	13	32
Poryck	27	16	40
Uściług	9	3	9
Werba	34	22	49
Włodzimierz	42	16	46
	231	132	298

Podając niniejsze zestawienie mam na uwadze przy podanej liczbie izb szkolnych obciążenie nauczyciela ponad 60 dzieci.

Przypomnieć należy, że przez niekorzystanie z pożyczek na budowę dużo gminy straciły, bo budowa pozostała, a pożyczki zostały umorzone.

Pomoc w budownictwie jaką daje nam Towarzystwo Popierania budowy Publicznych Szkół Powszechnych, jest dużym wysiłkiem społecznym, lecz nie należy zaniedbać żadnej innej sposobności i możliwości w kierunku budowy szkół w naszym powiecie.

St. Broda.

Rocznik Wołyński a potrzeby szkoły w zakresie uwzględniania materiału regionalnego w nauczaniu.

Wydajemy od paru już lat Rocznik Wołyński. Poza ambicją tworzenia przyczynków do nauki o własnym naszym regionie, kierowała i dotąd kieruje nami myśl żywego spożytkowania dorobku tego w praktyce szkolnej. Potrzeby szkoły w tym zakresie są duże.

Paragrafy: 17, 24, i 61 statutu określają następująco stosunek szkoły i nauczyciela do środowiska.

Poznanie dziecka i środowiska w którym ono żyje jest niezbędnym warunkiem pracy wychowawczej w szkole (§ 61)

Kierownik winien znać rejon powierzonej sobie szkoły pod względem stosunków gospodarczych, struktury społecznej i narodowościowej, oraz stanu i potrzeb kulturalno-oświatowych (§ 17)

Nauczyciel poznaje... stosunki gospodarcze, społeczne i narodowościowe, oraz stan kulturalno-oświatowy środowiska z którego uczniowie pochodzą § 24)

W części wstępnej programu, w ustępie: „Ogólne wytyczne pracy szkolnej„ str. XXII u góry czytamy:

Jednym z podstawowych zadań szkoły jest... wnikanie w strukturę środowiska i jego dorobek kulturalny

Program nauki w zakresie poszczególnych przedmiotów daje szerokie ramy do uwzględnienia materiału środowiskowego. Pomijając bliższą analizę struktury materiału programowego z tego punktu widzenia nadmienimy tylko pewne wyjątki z „Uwag do całości programów poszczególnych przedmiotów"

1. *J. polski,*

W ustępie „tematy" str. 275. Czytamy:

Zakres materiału rozszerza się stopniowo. W klasie I zasadniczym ośrodkiem jest najbliższe otoczenie dzieci: dom i szkoła; w drugiej — środowisko nieco rozleglejsze....

i t. d. aż po przejściu w kl. VI przez Europę i świat dochodzimy do klasy VII w której występują znów

tematy związane z życiem w różnych regionach Polski, oraz charakterystyka regionu i środowiska w którym szkoła się znajduje.

Str. 278 u dołu — przygotowanie do historii — czytamy:

W klasach III i IV dajemy już więcej materiału z życia polskiego w przeszłości, za punkt wyjścia uważając środowisko.

Na ramowość i elastyczność programu pod omawianym względem wskazuje końcowy ustęp na str. 276.

Rozłożenie i rozbudowanie materiału wskazanego w programie, pozostawia się nauczycielowi ztym. że treść musi być dostosowana do środowiska w jakim się szkoła znajduje.

Jeśli idzie o podręcznik, który miałby być pewnym rozwinięciem we właściwej interpretacji materiału programowego danego przedmiotu, tedy znajdujemy na str. 279 taki ustęp:

Książki do nauki j. polskiego, przeznaczone dla szkół całego obszaru Polski, nie mogą w dostatecznej mierze uwzględniać zróżnicowanego materiału środowiskowego i regionalnego. Aby więc wypełnić wymagania programu, który wyraźnie podkreśla znaczenie środowiska i regionu, powinien nauczyciel uwzględnić czerpany stamtąd materiał w różnych ćwiczeniach przy każdej nadarzającej się sposobności.

Odniesiemy to oczywista do podręczników i z innych przedmiotów.

2. *Historia.*

W ustępie „cele nauczania” str. 284 czytamy:

Poznanie przeszłości lokalnej i regionalnej i związanie jej z całością dziejów Polski winno doprowadzic młodzież do poczucia ścislej łączności regionu z resztą państwa.

Str. 286 w ustępie środkowym czytamy: (w odniesieniu do klasy V i VI).

Wiadomości z dziejów lokalnych i regionalnych winny być związane z tematami z dziejów ogólnych Polski i rozbudowywane w zależności od terenu.

Str. 287 ustęp u góry—w odniesieniu do kl. VII—czytamy:

Materiał opracowany... specjalnie wyraźnie łączy się z tymi częściami materiału lat poprzednich, które stanowiły lokalną i regionalną rozbudowę programu historii.. Jest tu powrót do środowiska, tylko drogę odbywamy w odwrotnym kierunku. Tam (w klasach niższych) od współczesności do przeszłości, tu od przeszłości do teraźniejszości.

Na str. 294 znajdujemy ustęp „Czynnik lokalny i regionalny”, omawiający sposób i zakres stosowania elementu lokalnego i regionalnego w nauczaniu historii. Przytoczymy tylko najważniejsze części tego ustępu.

Wszędzie tam, gdzie treść materiału lokalnego będzie uboga należy zwrócić uwagę na okolicę nieco dalszą i postarać się ją poznać w wycieczkach.

Oprócz wiadomości z dziejów danej miejscowości należy również wprowadzić w nauczanie bliższe wiadomości z przeszłości regionu w którym szkoła się znajduje.

Nauczyciel winien tutaj oprzeć się na bardzo posuniętych w ostatnich czasach badaniach regionalnych i coraz liczniejszych wydawnictwach monograficznych.

3. *Geografia.*

W ustępie „cele nauczania oraz ich realizacja“ str. 299, we wstępie czytamy:

Nauka geografii w szkole powszechnej winna dać uczniowi znajomość najniezbędniejszych, życiowo ważnych wiadomości geograficznych dotyczących n a j b l i ż s z e j o k o l i c y, Polski, Europy i świata.

Na str. 306 ustęp „Geografia szczegółowa (regionalna)“ omawia sposób wzajemnego ustosunkowania w nauczaniu zjawisk różnorodnych składających się na krajobrazowe oblicze regionów i materiału ogólnego odnoszącego się do całej Polski. Na str. 307 u góry czytamy:

Dopiero na tle obrazu ogólnego można przystąpić do szczegółowego omówienia regionów.

Str. 309 ustęp środkowy:

Na wycieczkach nauczyciel geografii wlnien przy nadarzającej się sposobności nawiązywać do momentów historycznych, zwłaszcza przy zwiedzaniu miast, zabytków, ruin, muzeów i t. p.

4. *Nauka o przyrodzie.*

W ustępie „cele nauczania i ich realizacja" str. 311 czytamy:

Nauka o przyrodzie w szkole powszechnej ma na celu... (str. 312) ...„wskazanie możliwości podnoszenia środowiska na wyższy poziom gospodarczy, oraz uświadomienie znaczenia takiej działalności dla gospodarki Państwa.

Str. 314 ustęp środkowy:

Ponadto nauka w klasie VII winna dążyć do wyrobienia w uczniu skłonności do dokładniejszego rozglądania się w warunkach przyrodniczych bytu codziennego, zarówno osobistego jak i zbiorowego, na tle bliższego środowiska. w celu głębszego poznawania tego środowiska, jego potrzeb i możliwości jego rozwoju.

5. *Arytmetyka z geometrią.*

Str. 348 ustęp przedostatni:

Ze względu na potrzebę dostosowania nauczania szkolnego do warunków środowiska, podręcznik nie może być jedynym źródłem zadań; nauczyciel winien czerpać je również z innych źródeł. lub z własnych pomysłów; w zadaniach tych będzie okazja do uwzględnienia stosunków lokalnych i regionalnych, oraz aktualnych zainteresowań uczniów.

6. *Zajęcia praktyczne.*

Str. 388. ustęp 3 od góry:

Do poznania i umiłowania polskiej kultury... ma się przyczyniać uwzględnianie tradycyj i zwyczajów miejscowych, i ogólnopolskich przy wyborze tematów do wykonania. Utrzymanie łączności między pracą szkoły a obyczajami i kulturą plastyczną środowiska może ułatwić w przyszłości niejednemu z uczniów, zwłaszcza szkół wiejskich swoistą twórczość w zakresie s tuki ludowej

Odpowiednie ustępy omawiają zagadnienie uwzględniania środowiska w zakresie innych przedmiotów (rysunki—str. 368; śpiew — str. 417), nie cytujemy ich jednak ze względu na brak miejsca.

Oto w pewnych wyjątkach przepisy, uwypuklające wyraźnie w programach dzisiejszej szkoły zasadę uwzględniania środowiska. Zasada ta postawiona dość szeroko obejmuje każdy przedmiot, dotyczy pracy wszystkich nauczycieli danej szkoły. Każdy z nauczycieli ma obowiązek poznania środowiska i każdy przedmiot w ramach przepisanego mu materiału daje czas i miejsce na rozbudowanie materiału wskazanego w programie „co" pozostawia się nauczycielowi z tym, że treść musi być dostosowana do środowiska w jakim się szkoła znajduje".

I tu napotykamy na zasadniczą trudność realizacyjną — pomijając już kwestię techniki tego rozbudowywania — t.j. na brak materiału środowiskowego — brak tych „wiadomości z dziejów danej miejscowości", czy też „bliższych wiadomości z przeszłości regionu", brak tych wydawnictw monograficznych do których skierowuje program. Podręcznik, jako pomoc, dając pewną interpretację programu, sugerując daną metodę pracy, ujmuje jednak zagadnienia w skali całej Polski i nie może wskutek tego uwzględnić w należytej mierze treści regionalnych. Zresztą b. wiele zagadnień nie ma jeszcze opracowań w skali regionalnej. Widzimy iż na tym odcinku zdany jest nauczyciel na doszukiwanie się dość mozolne tak przez obserwację życia, pewnych źródeł rzeczowych w terenie, jak i śledzenie w literaturze odpowiedniej tych treści środowiskowych które posłużą mu do wymaganego przepisem rozbudowania programu.

Jesteśmy oczywiście w warunkach pracy b. ciężkich i trudno nam mozolić się żmudną poznawczą. Ramy „środowiskowe" programów obliczone są na duży wyrost; władze szkolne rozumiejąc dzisiejsze trudności szkoły nie egzekwują bezwzględnie pracy na tym odcinku, niemniej każdy z nas rozumie dobrze wartość dydaktyczną i wychowawczą postulatu wiązania pracy ze swym środowiskiem. Stąd też postawa nauczycielstwa wobec ruchu regionalistycznego, skierowującego akcję badawczą w poszczególne tereny dla rozwinięcia wiedzy o tym terenie i włączenia jej w pewien system, nie jest obojętny. Postawa ta nie może być obojętną choćby dla idei wychowawczych które tkwią jeśli już nie w regionaliźmie, jako systemie gospodarczym i kulturalnym, to przede wszystkim — z naszego punktu widzenia, jako nauczycieli — w tym, że praca ta zapoznaje z obliczem środowiska, a poznanie środowiska to poważny warunek racjonalnego prowadzenia pracy wychowawczej. Wołyń nasz nadto, to kraina szczególnie ciekawa tak pod względem przyrodniczym, jak gospodarczym, politycznym i społecznym, szczycąca się prawdziwie bogatą historią. W bogactwie jej treści znajdziemy i wiele życiowych punktów wyjścia w rozpatrywaniu ogólniejszych tematów programu i wiele momentów wiążących zagadnienia ogólniejsze z treścią życia wołyńskiego.

W trosce o zdobycie materiału środowiskowego dla celów szkolnych podejmowaliśmy w swoim czasie śmiałą koncepcję opracowania w poszczególnych Ogniskach kronik własnych miejscowości; dokonując przed dwoma laty uchwały oparcia wydawnictwa Rocznika o podstawy samowystarczalne, organizując w obrębie nauczycielstwa związkowego prenumeratę Rocznika, mieliśmy na oku — między innymi celami ideowymi — cel własny: bliższego zetknięcia się z treścią

prac tam drukowanych i wyzyskania ich w pracy szkolnej. To był jeden z tych motywów, który wiązał wszystkich w jednolitą akcję.

Mając dziś już 4 tomy Rocznika spójrzmy na ten dorobek pod kątem przydatności jego treści do pracy szkolnej. I zakres potrzeb szkoły — jak nadmieniliśmy wyżej — jest b. szeroki i liczba zagadnień do badawczego przepracowania w skali naszego regionu jest olbrzymia — nie mówiąc już o poszczególnych środowiskach.

W stosunku do klas niższych, zasada środowiska ma znaczenie bardziej dydaktyczne i może być łatwiej realizowana, wymaga bowiem raczej metody i odpowiedniej organizacji pracy; w klasach wyższych natomiast, cały szereg zagadnień ogólniejszych skierowuje do szukania analogii we własnym środowisku i regionie. W zakresie tych zagadnień chcemy odszukać elementy wiążące dany region z całością państwa.

I do tego potrzebny już jest ten większy kapitał wiedzy, którego nie zdobędziemy jedynie przez obserwację danego środowiska.

W tym zakresie potrzeb, oczekiwałby nauczyciel z jednej strony dobrze opracowanej monografii środowiska w którym pracuje, z drugiej — zbioru opracowań dla terenu Wołynia wszystkich tych zagadnień jakie przepracowuje szkoła w skali ogólnej; wreszcie omówienia metody uwzględniania materiału środowiskowego i regionalnego w nauczaniu. Dalecy dziś jesteśmy od tych ułatwień i pewnie nie przyjdą one do nas bez naszej nad tym pracy. Dziś zmuszeni jesteśmy do zdobywania na własną rękę potrzebnej wiedzy bądź wprost ze środowiska z pierwszego źródła (archiwów parafialnych, czy czy gminnych, kronik, statystyk i t.p.) bądź też z wydawnictw, dotąd tak nie licznych i mało z popularyzowanych; dziś zmuszeni jesteśmy do tworzenia w własnej praktyce szkolnej metody zastosowania wiadomości tych w nauczaniu.

I tu przychodzi nauczycielowi z wydatną pomocą Rocznik Wołyński. Spis treści pierwszych czterech tomów (ca 1700 stron) obejmuje w sumie blisko pięćdziesiąt pozycyj prac, stanowiących poważne przyczynki do zagadnień całego szeregu stosunków: politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych, religijnych, narodowościowych i przyrodniczych w odniesieniu do regionu wołyńskiego w przeszłości jak i w dobie obecnej. Prócz tych prac, podaje Rocznik „bibliografię Wołynia", dochodzącą w tomie czwartym do 563 pozycyj, ujętych w działy.

I. dzieła treści ogólnej,

II. religia,

III. nauki społeczne, a) statystyka, b) instytucje społeczne, c) wychowanie i oświata,

IV. nauki matematyczne, a) geologia, b) archeologia, c) etnografia,

V. nauki stosowane, a) nauki rolnicze,

VI. Sztuka, a) sport,

VII. Literatura,

VIII. Historia i geografia.

Jest to bodaj jedyna bibliografia Wołynia, opracowywana stale i sumiennie i dająca w zbiorze z wszelkich publikacyj, szczególnie od czasu wielkiej wojny to wszystko dotyczące Wołynia, co objąć mogła wnikliwa i zorganizowana praca doświadczonego jej autora. Poza to „zupełnością" i przejrzystością omawianej bibliografii wartość jej stanowią omówienia każdej pozycji, nie rzadko zajmujące całą stronę druku. Podają one krótkie i jasne streszczenia danej publikacji i w ten sposób orientują w jej charakterze. I tu znachodzimy związek Rocznika z potrzebami szkoły.

Całością swego dorobku przychodzi Rocznik do nauczyciela z pomocą w zasadniczej trudności realizowania środowiskowych i regionalnych postulatów programu — daje mu wiedzę o swym regionie.

a) wiedzę źródłową, czystą, z pierwszej ręki w swych oryginalnych opracowaniach,

b) skierowuje poszukującego w sposób pewny do najbardziej kompletnej i szeroko omówionej bibliografii.

Każdy nauczyciel — nie mówiąc już o uczącym historii czy j. polskiego — znajdzie w artykułach Rocznika, czy też bibliografii nie mało materiału interesującego go jako nauczyciela danego przedmiotu mającego uwzględniać środowisko i region w nauczaniu.

Rocznik nie podaje jednak nauczycielowi materiału w formie gotowej do zastosowania go w szkole; wymaga on najczęściej przed włączeniem go w materiał nauczania danego przedmiotu, odpowiedniego przysposobienia. Rocznik nie podaje też metody stosowania tego materiału w praktyce szkolnej. I tego od Rocznika nie oczekiwaliśmy. Jako wydawnictwo naukowe, daje on prace o charakterze dogłębnym, często jedynie pewne wycinki ogólniejszych tematów, w opracowaniu źródłowym, dokonanym naukową metodą badań. Co jest z jednej strony przedmiotem naszej ambicji, t. j. ten naukowy charakter Rocznika, stanowi z drugiej strony pewną trudność w łatwym wykorzystywaniu praktycznym jego treści. Rocznik trzeba studiować, niektóre zwłaszcza tematy trzeba przepra-

cowywać szczegółowo z uwagą. Wymaga to wysiłku — za to tym więcej daje korzyści.

Jeśli idzie o sposób wykorzystywania Rocznika dla potrzeb środowiskowych i regionalnych szkoły, tedy nie mogąc omawiać tego bliżej podamy tylko zasadnicze wytyczne postępowania w tej pracy.

Sprowadzimy je do pytań:

1) co z danego materiału nadaje się do zastosowania w szkole, 2) w jakim przedmiocie, 3) w jakim zakresie (ile) 4) w jakim czasie (kiedy).

Jeśli idzie o wybór materiału, to poszukujący go znajduje pierwsze wskazówki w spisie treści. Weźmy np. pod uwagę tom I objętościowo najmniejszy. Trzy pierwsze prace zainteresują tytułem każdego przyrodnika. Pisane są jednak trudno, zwięzłym i ścisłym językiem naukowym i dadzą korzyść ludziom dobrze wyrobionym w tych przedmiotach. Trzy natomiast ostatnie prace, dają materiał ciekawy i łatwy do zasymilowania dla każdego nauczyciela. „Obrzędy i wierzenia ludowe" (str. 94) wykorzystać może każdy nauczyciel w klasach niższych — w wyższych naucz. — j. polskiego. Bardzo dużo materiału da nauczycielowi geografia częściowo i rachunków, praca Ormickiego „z geografii gospodarczej Wołynia" (str. 107 — 126). Nauczyciel historii, jak i geografii, może wykorzystać w klasach starszych materiał następnej pracy: „Rozkład rodziny włościańskiej na Wołyniu a zwyczaje spadkowe. Nauczyciel niższych klas, nauczyciel j. polskiego, rysunków i zajęć praktycznych znajdzie dla siebie materiał w pracy „Pisanki Wołyńskie" — i t. d.

Spis treści, skierowanie się na tej podstawie (często intuicyjne) do samej pracy pobieżne nawet rozglądnięcie się w niej zorientuje odrazu czy i jaki ewentualnie istnieje związek jej treści z treścią danego przedmiotu, gdzie też ewentualnie znalazłyby się ramy dla uwzględnienia tego materiału. To wstępny etap pracy. W ten sposób przeszedłszy przez spis prac poszczególnych tomów odnajdzie nauczyciel szczególnie historii i j. polskiego wiele materiału, wołające go niejako o konieczne uwzględnienie go w nauce tych przedmiotów. We wszystkich trzech ostatnich tomach przeważa materiał historyczny, niemniej nauczyciela geografii musi zainteresować taki n. p. artykuł jak Małkowskiego „Z geologii Wołynia" (t. II, str. 385 — 401), jak Ormickiego „Przyczynek do demografii Wołynia" (t. III str. 494 — 515) jak wreszcie prace Rühlego w IV tomie i inne, dające istotnie b. dużo ciekawego materiału tak z punktu widzenia ogólnych zaintaresowań, jakoteż potrzeb programu geografii. Podobnie przyrodnik znajdzie materiał dla siebie; nauczyciel rachunków wykorzysta staty-

stykę geografii gospodarczej i inne; wielu nauczycieli znajdzie w Roczniku przyczynki do monografij swych środowisk (indeks nazw geograficznych, dołączany do każdego tomu, ułatwia odszukiwanie w artykułach Rocznika treści wiążących się z daną miejscowością), i wreszcie, każdy bodaj bez wyjątku dla ogólniejszych swych zainteresowań znajdzie tu ciekawą treść w całym szeregu prac z różnej dziedziny.

Dotąd staliśmy na stanowisku, iż nauczyciel mając Rocznik, doszukuje się w całej jego treści materiału do zastosowania szkolnego; pryyjmijmy teraz, iż nauczyciel posiada już gotowe zagadnienie środowiskowe, czy regionalne i szuka materiału wyjaśniającego te zagadnienia. Jeśli przejrzawszy Rocznik nie znajduje w jego pracach tego materiału, tedy stoi przed nim jeszcze szeroko opracowana bibliografia. Spełnia ona nie tylko to zadanie, bowiem streszczenia jej pisane jasno i przystępnie, stanowią same przez się przedmiot lektury ukazującej w perspektywicznych skrótach, w krótkich błyskach, szereg ciekawych zagadnień życia wołyńskiego.

Po takim pierwszym zetknięciu się z zagadnieniem i jego literaturą nastąpi drugi etap pracy — inteligentnego zasymilowania treści wybranego artykułu, polegającej na przyswojeniu, na takim włączeniu danej treści w system naszych indywidualnych wiadomości z tego zakresu, i żeby utworzyło to pewną organiczną całość. Mając tak przyswojoną treść znajdziemy dla niej ramy w programie swego przedmiotu znajdziemy my odpowiednie miejsce i odnotujemy czas w rozkładzie materiału. Oczywiście wszystkie te rozstrzygnięcia stanowić mogą czasem kłopot. Pomijając to iż materiał sam wymagał będzie często odpowiedniej formy podania go uczniom, spopularyzowania w ujęciu go, to samo określenie ram czasowych w takim zwłaszcza przedmiocie jak historia, mającym dość dużo tego materiału wymagać będzie roztropnego rozejrzenia się w nim, uszeregowania w/g ważności i racjonalnego rozłożenia go. „Rozłożenie i rozbudowanie materiału... pozostawia się nauczycielowi...” jak mówi program. Mamy tu inicjatywę.

Wszystkie trudności przezwyciężymy łatwiej jeśli ożywiać nas będzie to przeświadczenie że w tym indywidualnym trudzie dokonujemy pracy istotnie twórczej. Nie należy ani obawiać się trudności — są one na przeciętną naszą miarę — zresztą „nie święci garnki lepią”, ani też i błędów w początkach — i tak ich nie unikniemy.

Zbierając rzecz stwierdzimy co następuje. Jeśli potrzeby szkoły w zakresie uwzględniania materiału środowiskowego i regionalnego w nauczaniu skierowują nauczyciela do pracy w 2 kierunkach: 1) zapoznania się z zagadnieniami środo-

wiskowemi i regionalnymi już opracowanymi i wykorzystywania ich następnie w pracy szkolnej, 2) szukania dla celów nauczania i wychowania wyjaśnień tych zagadnień jakie stawia dane środowisko — to Rocznik Wołyński stanowi tak w pierwszym jak i w drugim wypadku podstawową pomoc nauczyciela.

F. Ł.

Kursy dla przedpoborowych.

(dokończenie)

Kancelaria.

Trzy ministerstwa porozumiewały się w sprawie przeprowadzenia akcji dokształcania przedpoborowych i rzeczą jasną jest, że ministerstwa te będą chciały mieć ścisły obraz przeprowadzonej w r. 1936/37 pracy we wszystkich 5 kresowych województwach. Stąd też konieczność zaprowadzenia pewnych niezbędnych notatek, jednak tego rodzaju, by nie obarczały nauczyciela rozwlekłością i zawiłością. Zgłoszenie o kursie, czyli zarejestrowanie kursu, będzie konieczne na formularzu lub kartce, obejmującej dane: 1) ilość słuchaczy na kursie, 2) rocznik 1916, 3) rocznik 1917, 4) innych mężczyzn, 5) kobiet, 6) kiedy się lekcje odbywają (dnie i godziny), 7) data rozpoczęcia kursu, 8) data wysłania sprawozdania i podpis. Należy pamiętać o potrzebach na kursie i w zgłoszeniach dopisać jakie są braki i jakie potrzeby odnośnie do podręczników, przyborów, wreszcie oświetlenia, opału i utrzymania czystości. Kursy zostały zainicjowane przez Inspektorat Szkolny i dlatego we wszystkich sprawach nauczycielstwo zwracać się będzie do Inspektoratu Szkolnego o dostarczenie potrzebnych na kurs podręczników i materiałów.

Nie można ze sprawozdaniami zwlekać, gdyż wydatki rzeczowe zależne będą od czasu zorganizowania kursu i spraw tych nie da się załatwiać indywidualnie (np. zakupienie lamp, ryczałt na oświetlenie, czystość i t. p.) — a naodwrót, od ilości kursów w obwodzie i ilości słuchaczy, wreszcie godzin zajęć (przypuszczalnie) zależeć będą starania o wysokość kredytów samorządowych i państwowych.

Opóźnienie więc niektórych szkół z wysłaniem sprawozdań o rozpoczęciu kursu powodują wstrzymania w dostarczeniu innym szkołom, które już dopełniły powinności, funduszów na wydatki rzeczowe i sama sprawa na tem cierpi.

Potrzebną jest również rzeczą prowadzenie dzienniczka kursu. Niech to jednak będzie kronika, prowadzona przez samych słuchaczy kursu na zeszycie rachunkowym za 10 gr. a nie zawiły „dziennik prac społeczno-oświatowych”, który mnogością zbędnych rubryk powoduje niepotrzebną szukaninę i obliczenia na nic nikomu niepotrzebne.

Prowadzić by należało tylko dziennik frekwencji i kronikę zajęć według następującego wzoru:

Frekwencja:

		Roczn.	18.X	24	26	29	1.XI	3
1	Jan Szpurek	1916		|				
2	Iwan Demidiuk	1916						
3	Maksym Semeniuk	1916				|		
4	Piotr Sobieraj	1916	|					
5	Józef Ciura	1917						|
6	Witold Stepański	1917	|					
7	Jerzy Zieliński	1917	|					

Frekwencję na na st. I będzie notował nauczyciel, na st. II już z powodzeniem może robić jeden ze słuchaczy, zaś kronikę zajęć na obu stopniach mogą prowadzić słuchacze.

Kronika:

18.XI. a a a a — czytanie — Adam ma ule
3, 3, 3, 3, 2 + 1 = 3, 3 kg. — 1 kg. = 2 kg. } 2 godziny.

Rola nauczyciela w prowadzeniu kroniki zejdzie do roli lustratora, czy kronika dobrze jest prowadzona. Na st. I początkowo będzie uzupełniał kronikę np. dopisując datę, ilość godzin, czego narazie słuchacze sami uskutecznić nie będą mogli.

Nauczanie przedpoborowych poza kursem.

W wielu obwodach szkolnych nie będzie możliwości zorganizowania kursu, gdyż przedpoborowych będzie mniej, anizeli sześciu, zaś innych chętnych (mężczyzn z innych roczników i kobiet) nie będzie. W takich wypadkach obowiązuje przedpoborowych analfabetów nauczanie indywidualne. Uczą się sami przy pomocy nauczyciela. Zgłaszają się do szkoły po kilka razy w tygodniu po to, by otrzymać pewne wskazówki, jak się powinni uczyć. Przydziela im się wówczas do pomocy jakiegoś zdolniejszego członka organizacji lub rowieśnika piśmiennego, który wraz z uczniem swoim (analfabetą) zgłasza

się do szkoły powszechnej trzy razy tygodniowo, by w ciągu 15 — 20 minut od nauczyciela obaj otrzymali wskazówki, — pierwszy objaśniając jakieś nowe zagadnienie, zaś drugi jak ma utrwalić i pogłębić nabyte zagadnienie. Nie radziłbym przydzielać analfabetom starszych uczniów z klas wyższych, chyba, że będzie to brat, siostra lub wogóle jakiś bliski krewny z tego samego lub sąsiedniego domu. Dwudziestoletni przedpoborowy niechętnie będzie się uczył z uczniem obcym. Fałszywy wstyd i fałszywa ambicja nie pozwalają mu na to, by on „parobek" miał być uczony przez dziecko; natomiast chętnie będzie się uczył z rówieśnikiem.

Za to nauczanie indywidualne jesteśmy moralnie odpowiedzialni na równi z nauczaniem na kursie.

Ambicją naszą powinno być nauczanie w obwodzie szkolnym wszystkich przedpoborowych z 1916 i 1917 rocznika umiejętności czytania i pisania, tak, by mogli być w wojsku żołnierzami-obywatelami, a nie żołnierzami pionkami (patrz „Celowość i organizacja" zeszyt za grudzień 1936 r. str. 63).

Zakończenie nauczania.

Wszyscy przedpoborowi, którzy pobierać będą naukę w r. 1936/37 otrzymają w marcu lub kwietniu świadectwa z nauczania I lub II stopnia — w zależności od uznania komisji, która przeprowadzi egzamin końcowy.

F. Ł

Działalność instruktora oświaty pozaszkolnej.

Instruktor oświaty pozaszkolnej nie jest władzą przełożoną nauczyciela. Jest to nauczyciel szkoły średniej ogólno-kształcącej lub zawodowej, albo nauczyciel szkoły powszechnej (a nie cukrownik, leśnik, inżynier drogowy lub t. p. — Ilustr. Kurjer Codz. z 16.III.35 r.) — nauczyciel-społecznik, który wykazał się w życiu i zawodzie swoim pracę społeczną, oraz przeszedł odpowiednie przeszkolenie na kursach teoretycznych z oświaty dorosłych.

Zadaniem jego jest pomaganie w pracy społecznej tym nauczycielom szkół powszechnych, średnich i wreszcie innym ugrupowaniom ludzi społeczników, którzy chcą pracować wśród dorosłych na niwie kulturalno-oświatowej. Zadania instruktora oświaty pozaszkolnej to nie narzucanie, żądanie, groźba — lecz inspirowanie pracy, wyszukiwanie podmiotu i przedmiotu pracy, wreszcie, przez współpracę z samorządami, zaspakajanie potrzeb materialnych, związanych z prowadzeniem tej akcji na terenie obwodu.

Naczelnym postulatem oświaty pozaszkolnej jest dobrowolność, gdyż wtedy tylko można osiągnąć zadawalniające wyniki pracy. Przymus prowadzi tylko do blagi, którą instruktor oświaty pozaszkolnej musi zwalczać, a raczej usuwać przez rozwiązywanie placówek. Niezmiernie ważną rzeczą jest wynajdywanie w społeczeństwie ludzi takich, którzy mają w sobie jako wartość wewnętrzną pierwiastek społeczny, którzy po zajęciach swych zawodowych, nie zawsze idących w parze z zamiłowaniem, będą swą pracę społeczną uważać za odpoczynek, wyżycie się, rozrywkę, a nie narzucony ciężar. To też obowiązkiem instruktora oświaty pozaszkolnej jest wyszukiwanie tych ludzi i stwarzanie im odpowiednich warunków pracy społecznej. Wartości wewnętrzne są utajone szczególnie u młodych ludzi, i należy je wyzwolić, ujawnić. Zachodzi pytanie, jak to należy zrobić, by cel osiągnąć. Jedyną drogą ku temu będzie inspiracja placówek oświatowych i po tej linii instruktorzy oświaty pozaszkolnej idą.

Inspiruje się zakładanie placówek oświatowych przy szkołach tam, gdzie zachodzi potrzeba założenia takiej placówki, a gdzie nauczyciel dotąd nie wykazał inicjatywy do pracy w tej dziedzinie czy to przez brak dobrej woli, czy z powodu nieświadomości — o czem powinien się instruktor oświaty pozaszkolnej przekonać. Inaczej mówiąc, instruktor oświaty pozaszkolnej musi się przekonać, czy w danej miejscowości, gdzie zachodzi potrzeba założenia tej lub innej placówki oświaty pozaszkolnej, nauczyciel dotąd nie założył jej z tego powodu, że nie chciał jako „aspołecznik" — czy też nie założył jej dlatego, że jego społeczne dążenia są jeszcze nie ujawnione i brak u niego jakichkolwiek wiadomości najprymitywniejszych o sposobie i metodach pracy w oświacie pozaszkolnej. Niektórzy nauczyciele ujmują to jako narzucenie pracy, do której nie chcą przystąpić. Różnica między inspiracją a narzuceniem będzie polegała na tem, że zainspirowana placówka, albo może wcale nie powstać, albo może być po próbie zlikwidowana, czy to samorzutnie przez pracownika oświatowego z braku zainteresowania głębszego tą dziedziną, czy też z powodu innych warunków np. strony materialnej — wreszcie może się pomyślnie rozwijać — bo ziarno zasiane

przez instruktora oświaty pozaszkolnej padło na grunt odpowiedni — inaczej mówiąc u pracownika oświatowego zostały ujawnione jego wartości społeczne. Może się oczywiście również rozwijać pomyślnie, mimo że nauczyciel nie udziela się w pracy, nie mając do poczynań społ.-oświatowych żadnych inklinacyj.

Narzucenie zaś będzie wtedy, gdy poleci się prowadzenie tej placówki, nie oglądając się na chęć i wolę pracownika oświatowego (nauczyciela) — i wtedy może się wytworzyć blaga.

Jeżeli instruktor oświaty pozaszkolnej przyjedzie do szkoły w jakiejś wsi i po konferencji z kierownikiem szkoły — obaj przyjdą do przekonania, że należy założyć, powiedzmy, świetlicę powszechną, lub kurs wieczorowy i czy następnie nauczyciel placówkę taką założy czy też nie założy — prawnie ta sprawa będzie się jednakowo przedstawiała. Nauczyciel nie chciał i nie zrobił, lub chciał a nie mógł. Niema ustawy któraby mu pracę tę nakazywała. Nie może tego nauczyciela spotkać żadna odpowiedzialność czy to prawna, czy moralna, nie można i nie wolno wyciągać z tego jakichkolwiek konsekwencyj. Natomiast w obowiązku instruktora oświaty pozaszkolnej leży również obrona nauczyciela przed zakulisowemi dążeniami i szantażowaniem przez różne czynniki pseudospołeczne, o chorych ambicjach rozbudowy organizacyj na wyrost, przed krzykaczami społecznymi, grożącymi nauczycielowi zwolnieniem, przeniesiem i t. p.

Dalsza praca praca instruktora oświaty pozaszkolnej będzie kontynuowana już tylko z tymi pracownikami, którzy ujawnią chęć pracy, czują w niej wewnętrzne zadowolenie — a nie ciężar. Tu instruktor służy radą i pomocą.

Jest rzeczą możliwą, że tu i tam instruktor niejasno się wypowie, agresywnie postąpi, będzie inspirował zbyt pochopnie — lecz z tego powodu nie można obwiniać ani ogółu instruktorów, a tym bardziej nie można walczyć z oświatą pozaszkolną — boć chyba dzisiaj nie ma takich uświadomionych w Rzplitej, którzyby powiedzieli, że praca oświatowa kończy się w 14 roku życia w szkole powszechnej. Jeżeli nie możemy zastosować ustawy marcowej o dokształcaniu dorosłych ze względu na brak funduszów, i jeżeli nawet nigdy ustawa ta w życie nie wejdzie — nie mniej jednak nie możemy opuścić rąk i powiedzieć, że nic nie robimy, bo nie mamy pieniędzy. Pracę musimy oprzeć na tych, którzy chcą pracować i ci nigdy nie będą się żalić, nie będą pisać ani do organów związków zawodowych, ani do prasy codziennej, bo są to naprawdę ludzie pracy, entuzjaści i u nich należy poszukać efektów w pracy, u nich te efekty się znajdzie. Instruktor oświaty pozaszkolnej jest na usługi tych chętnych.

Jeżeli ich wyłowi w obwodzie, pracę z nimi uzgodni, pomoże w organizacji — to potem będzie tylko starał się o pomoce finansowe dla tych placówek, jednym słowem, będzie ułatwiał chętnym możliwości pracy.

I to jest jego drugie zadanie. Przez inspiracje i instruowanie, a nie wizytowanie, jak to niektórzy pojmują, skończywszy właśnie z dotychczasową, jeżeli już nie blagą to bezplanowością i bezcelowością w pracy w poszczególnych placówkach, a utworzymy w tej dziedzinie nowe życie organiczne, zmierzające do podniesienia ludności dorosłej na wyższy poziom kultury.

Jeżeli oświata pozaszkolna będzie chronić od wtórnego analfabetyzmu przez rozwój bibliotek i prowadzenie akcji dokształcającej, jeżeli będzie podnosić ducha organizacyjnego, społecznego i wreszcie utrzyma dalszy kontakt z tymi, którzy szkołę opuścili, efekt będzie widoczny. Do tej pracy będzie pobudzał i ją inspirował instruktor oświaty pozaszkolnej — a tenczas nie będzie zadziwień w wojsku, że żołnierz ma świadectwo z 4-ej klasy, a czytać i pisać nie umie.

Jerzy Strzygocki.

„Pracownicy społeczni wobec pozorów i rzeczywistości pracy społecznej w Polsce".

Można by długo zastanawiać się nad tym dlaczego praca w LOPP-ie, w Związku Strzeleckim czy w Kole Młodzieży nosi zaszczytne miano pracy społecznej a pracy oficera w wojsku, nauczyciela w szkole, uczonego w laboratorium tego miana nie przyznajemy. Przecież każda praca zawodowa jest pracą dla społeczeństwa i praca np. uczonego w ciszy jego pracowni lub nauczyciela może mieć dla spoleczeństwa sto razy większą wartość niż praca tego lub innego prezesa LOPP-u, czy innej organizacji, może być taka praca bardziej korzystna dla społeczeństwa, a więc bardziej społeczną.

Termin ten jednak „praca społeczna" już się w społeczeństwie przyjął i chociaż nie wydaje się zupełnie właściwym, wszyscy rozumiemy jaki rodzaj pracy dla społeczeństwa oznacza.

Praca społeczna polegająca na organizowaniu swobodnych sił społecznych w dążeniu ku osiąganiu wartościowych w życiu społeczeństwa celów ma ogromne znaczenie. Nie tylko realizuje cele kultury materialnej — podniesienie gospodarcze kraju, zaopatrzenie Państwa w środki obronne, praca ta ponadto kształci w społeczeństwie zdolności organizacyjne, uaktywnia je, wyzwala olbrzymi kapitał sił niezużytkowany przez pracę zawodową, kształtuje podstawę człowieka w stosunku do człowieka innego.

Praca społeczna ma wielkie znaczenie, a jednak część społeczeństwa odnosi się do niej niechętnie. Nad przyczynami tej niechęci moglibyśmy się nie zastanawiać, gdyby niechętnymi tej pracy były jednostki czy grupy społeczne małowartościowe, wszelkiego rodzaju nieroby. Tak jednak nie jest. Usuwają się od niej często ludzie o dużej wartości moralnej i energetycznej. Usuwają się dlatego, że praca społeczna nie zawsze jest ujmowana właściwie, dlatego, że najbardziej istotne jej podstawy — wolność i samorzutność działania zupełnie nie są brane pod uwagę, dlatego, że jest ona często narzucana z góry, odbywa się w atmosferze przymusu, polega na dokuczliwych kwestach, zbiórkach, na jałowych nużących i zbyt częstych posiedzeniach, dlatego, że często jest w niej tylko forma organizacyjna, a nie ma treści pracy, dlatego, że częso odbywa się tylko na papierze.

Uznając wielkie znaczenie pracy społecznej, równe może znaczeniu pracy zawodowej, nie możemy się jednak zgodzić na to aby którakolwiek z tych prac odbywała się kosztem drugiej, aby te dwa rodzaje prac zamiast w harmonijny sposób kształtować rzeczywistość naszego życia, kolidowały z sobą, aby zamiast kształtować psychikę jednostki paczyły ją. Ponieważ tak jest dzisiaj, że praca zawodowa każdego człowieka jest jego pracą zasadniczą, a praca społeczna tytko dodatkową, uzupełniającą byłoby bardzo niewłaściwym i ze społecznego punktu widzenia szkodliwym, gdyby ta praca dodatkowa była przez jednostkę spełniana z uszczerbkiem jej pracy zasadniczej. Nauczyciel zaniedbujący szkołę a pełniący z całym oddaniem funkcje komendanta oddziału strzeleckiego, lekarz powierzchownie badający chorych, a gorliwy jako prezes koła Z. R., matka dla spraw koła ZPOK poświęcająca sprawy domu i dzieci są jednostkami niewłaściwie ujmującymi swój obowiązek pracy dla społeczeństwa. Przykładów takiego ustosunkowania się do pracy społecznej i zawodowej moglibyśmy znaleźć sporo w każdym niemal środowisku. W bardzo wielu wypadkach przyczyną takiego ustosunkowania się jest przymus zewnętrzny wywierany na jednostce przez społeczeństwo lub jednostki inne.

Pierwszym obowiązkiem każdego człowieka jest jego praca zawodowa to jest ta praca, do której społeczeństwo dając mu

wykształcenie przysposobiło go, za którą pobiera wynagrodzenie, za którą ponosi odpowiedzialność służbową. Z obowiązkiem wykonywania przede wszystkim tej pracy łączą się i jakość spelnienia tego obowiązku warunkują obowiązki inne — qędą to obowiązek doskonalenia się i obowiązek odpoczynku. B. Suchodolski w dziełku swym „Kultura współczesna a wychowanie młodzieży" obowiązek doskonalenia się wysuwa jako pierwszy obowiązek człowieka: nawet wartość pracy zawodowej uzależnia od tego w jakim stopniu wzbogaca ona wewnętrzną treść człowieka — „taka tylko forma pracy" — twierdzi — „powinna być uprawniona, która wychowuje pracownika i rozwija w nim jego ludzkie wartości". Wysunięcie obowiązku dosponalenia się jako pierwszego lub jednego z pierwszych obowiązków człowieka jest zrozumiałe. Człowiek nie doskonalący się, nie wnikający coraz głębiej i właściwiej w treść współczesnego życia, nie doskonalący swych umiejętności zawodowych nie może być właściwą cząstką współczesnego, dążącego do coraz lepszych osiągnięć, coraz racjonalniejszych metod pracy, świata. Nie może być dobrym w zupełności obywatelem Państwa, dobrym zawodowcem. Zadość czynić temu obowiązkowi można ,częściowo pełniąc swe zawodowe obowiązki (zależy to od charakteru tych obowiązków), częściowo w godzinach po za pracą społeczną, jeśli jej dana jednostka poświęca się.

Obowiązek odpoczynku jest również zupełnie uzasadnionym. Jeżeli człowiek ma dobrze wykonywać pracę, której się podjął, jeżeli ma ją wykonywać coraz lepiej i przez długie lata, pracę swoją powinien przerywać okresami racjonalnego odpoczynku. Zapatrywanie się na kwestię odpoczynku pracownika tylko jako na jego uprawnienie nie jest zapatrywaniem racjonalnym. Odpoczynek nie jest tylko prawem człowieka, w równej mierze jest jego obowiązkiem. Wykształcenie pracownika, przysposobienie go do wykonywania pożytecznej w spłeczeństwie funkcji kosztuje nieraz społeczeństwo grube pieniądze — nie może społeczeństwo pozwolić na to, aby wskutek przepracowywania się wydajność pracy danej jednostki, jakość tej pracy, ilość lat służby społeczeństwu były niewielkie.

Praca zawodowa, doskonalenie siebie jako człowieka i zawodowca, racjonalny odpoczynek są najważniejszymi obowiązkami każdego człowieka zarówno w stosunku do siecie jak i w stosunku do społeczeństwa. Praca społeczna nie może wykonywania tych obowiązków utrudniać. Jest ona jednak ważnym zadaniem społecznym i zaniedbaną przez społeczeństwo być nie może. W niektórych wypadkach może być ona właśnie pewnego rodzaju odpoczynkiem od pracy zawodowej, w innych poszczególne jednostki ludzkie mogą przez nią

częściowo spełniać swój obowiążek doskonalenia się, w wielu innych pracownicy zawodowi mogą na nią znaleźć czas po spełnieniu innych swych obowiązków, lecz w bardzo wielu wypadkach człowiek pracujący intensywnie zawodowo nie znajdzie na nią czasu.

U nas, w Polsce, obowiązkiem pracy społecznej są obciążone przede wszystkim jednostki pracujące intensywnie zawodowo. Szkodliwość takiego rozkładu tej pracy, szkodliwość zarówno w stosunku do przepracowanych ludzi jak i w stosunku do samej treści pracy społecznej jest widoczna. Jeżeli jednak zdajemy sobie sprawę z wagi pracy społecznej, z konieczności jej istnienia należy zastanowić się z kolei kto powinien jej podejmować się.

Odpowiedź ogólna na to pytanig mogłaby brzmieć — ci którzy rozporządzają pewnym kapitałem wolnego czasu, którzy mają do pracy tego rodzaju przygotowanie i zamiłowanie, którzy jej konieczność rozumieją.

Wśród pracowników zawodowych skala tych możliwości jest dość rozległą. Ci z nich, którzy po spełnieniu swych prac zawodowych, mogą bez uszczerbku dla obowiązków doskonalenia się i odpoczynku oddać się pracy społecznej, wniosną niewątpliwie cenne do niej walory — posiadają oni wogóle wyrobienie w pracy, mają stosunkowo największe zrozumienie dla pracy społecznej. Wśród tej kategorii ludzi są takie jednostki, którym praca społeczna jest nawet bardzo potrzebna właśnie ze względu na nie same, które praca społeczna będzie doskonaiić. Najróżniejszych kategorii rzemieślnicy, tkwiący całe dni przy biurkach urzędnicy, uczeni pochłonięci pracą w laboratoriach mają w pracy społecznej znakomitą okazję do zbliżenia się ku innemu człowiekowi, zetknięcia się z życiem, uspołecznienia się.

c. d. n.

M. L. S.

Na szlaku wspomnień.

Z jeziora gdzieś tam słońce wstało
i, poprzez ciężkie swoje mgły,
uśmiechem słodkim rozjaśniało,
ostatnie z oczu goniąc łzy.

— — — — — — — — — —

Patrzę wokoło. — Czas spokojny...
A przecież słyszę jakiś zew —
Idę szlakiem wielkiej wojny
i zda się czuję jeszcze krew...

Nie ma tu ścieżki, „ludzkiej” drogi,
tylko okopy — ziemi ból —
przez las się ciągną i rozłogi
jak pierś rozdarta trzaskiem kul...

I zda się jękiem ziemia wzdycha,
że miast w nią ziarna rzucić plon,
krew w nią spłynęła... dzisiaj cicha,
a kiedyś ciężki znacząc zgon.

— — — — — — — — —

Wartownik czynny tutaj leży —
To młode serce w ziemi śpi
u granic Polski, u rubieży.

— — — — — — — — — —

Ta ziemia szepcze prawo krwi...

Maniewicze.

Stefan Bardczak.

Z mojej szkółki.

Dzieci, jak gołębie z Kościoła Mariackiego
w Krakowie, są bardzo miłe i wesołe,
bo to rzecz zwyczajna, że często brak chleba razowego
i późną jesienią na bosaka trzeba iść do szkoły.

Tu krzykiem nabrzmiała pęcznieje klasa,
a wnet się pięty rozdzwonią nad szkolnym boiskiem
i raptem kłótnia: — Zwyciężyła partia nasza! —
i znowu zgoda i — jest już po wszystkim.

Lecz to najgorsze, że już zima wkrótce,
więc Kola, Nikander nie przyjdą do szkoły,
bo już jest zimno w wyszarzałej kurtce,
a ojcu są bardziej potrzebne buty czy postoły.

Trzeba więc zimę przesiedzieć na piecu,
oczy przez szyby karmić śnieżnym krajobrazem,
czekać nim bociany do gniazda przylecą
i wierzbowe nad stawem zakwitną bazie.

Wtenczas na bosaka można śmiało wybiec,
zachłysnąć się dawno niewidzianym światem,
marzenia o dali pozostawić szybie
i zżyć się z każdą dziurą w płocie, jak z rodzonym bratem.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Konferencja społeczno - oświatowa w Horochowie.

W dniu 16 stycznia 1937 r. odbyła się w Horochowie konferencja Wydziału Pracy Społecznej Zw.N.P. z przedstawicielami Ognisk Zw. N. P. wspólnie i z udziałem prezesów wszystkich organizacji społecznych z terenu powiatu horochowskiego. Na konferencji obecni byli p. Starosta dr. Tadeusz Raczyński, Inspektor Szkolny p. Piotr Korzeniowski i Prezes Zarządu Okręgu Zw. N. P. kol. Bolesław Jankowski. Tematem konferencji było ustalenie ścisłej i planowej współpracy społeczno - oświatowej między organizacjami stojącymi na gruncie demokratycznym a Związkiem N. P. Po zagajeniu, prezes Oddziału Powiatowego w krótkim przemówieniu przedstawił zebranym ideologię Zw. N. P. oraz stanowisko w dziedzinie prac kulturalno - oświatowych. Następnie przemawiał prezes Zarządu Okręgu Zw. N. P. kol. B. Jankowski uzasadniając konieczność ścisłego współdziałania ze Zw. Zw. N. P. wszystkich organizacji mających w swym programie prace oświatowe.

W przemówieniach dyskusyjnych zebrani zgodnie podnosili wartość pracy społecznej członków Zw. N. P. zaś prezes Związku Legionistów p. J. Gołkowski wyraził swoje oburzenie z powodu niesłusznych napaści na Zw. N. P.

Ofiarność członków Zw. N. P. w pracy pozaszkolnej podkreślił również w swym przemówieniu Inspektor Szkolny p. Piotr Korzeniowski.

Po dłuższej dyskusji zebrani przedstawiciele 10-ciu organizacji społecznych pow. horochowskiego postanowili utworzyć przy Wydziale Pracy Społecznej Oddziału Powiatowego Zw. N. P. komisję porozumiewawczą dla prac społeczno-oświatowych, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich organizacyj współpracujących ze Związkiem N. P. Pracę swą rozpocznie komisja już w styczniu.

(—) Korak
Przew. Wydz. Pr. Społ.

(—) J Bujnowski
Prezes Oddziału

Sprawozdania z książek nadesłanych.

Dobra książka staje się lepszą, gdy czytelnik dostaje ją w porę. Dobrze więc czyni *„Nasza Księgarnia"*, że stara się nas zapoznać już teraz z książkami, których użyteczność okaże się już w dniach najbliszych.

Mam na myśli szczególnie dwie książki traktujące o ogrodzie szkolnym. Są to:

Praca w ogrodzie szkolnym.— *W opracowaniu inż. Wandy Borowskiej - Skrzywanowej, prof. Dr. Wł. Gorjaczkowskiego i Wacława Zaykowskiego, pod red. Dr. Heleny Waniczek. Nakł. Nasz. Ks. Warsz. 1936 r. Str. 319.*

Zofia Gąsiorowska. — *Ogród szkolny a nowy program. Nakł. Nasz. Księg. Warsz. 1936. Str. 189.*

Pierwsza z nich, to praca zbiorowa, niezwykle cenna, jeżeli chodzi o opracowanie zagadnień uprawy roślin wogóle, druga traktuje zagadnienie ogrodu szkolnego, ujmując je w formę metodycznego przewodnika w związku z programem przyrody w szkole.

I jedna i druga książka tem się różnią od wielu innych, że oparte są o wiedzę przedmiotu, o znajomość szkoły, dzieci, o znajomość programów szkolnych, no i o to, co się nazywa rozumieniem możliwości w realizacji.

Obydwie książki traktując o ogrodzie szkolnym ujmują i wyczerpują zagadnienie całkowicie, każda w swoim zakresie, a jeżeli tak to zapewne czytelnik mógłby zapytać, którą z nich wybrać, przypuśćmy jako wystarczającą.

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że pierwsza książka traktuje o uprawie roślin wogóle.

Poszczególne działy mieszczą opracowania jak następuje: *Prof. Dr. Wł. Gorjaczkowski.* — Uprawa drzew i krzewów owocowych w ogrodzie szkolnym. Ochrona roślin w ogrodzie szkolnym. Najważniejsze choroby i szkodniki roślin w ogrodzie. Przepisy przyrządzania płynów do zraszania roślin w ogrodzie szkolnym. *Wacław Zajkowski.*—Organizacja, urządzenie i wyposażenie ogrodu szkolnego. Wskazówki metodyczne dla zajęć praktycznych w ogrodzie szkolnym. Doniczkowe i skrzynkowe uprawy roślin. *Inż. Wanda Borowska-Skrzywanowa.*—Uprawa roślin warzywnych w ogrokzie szkolnym. Uprawa roślin ozdobnych w ogrodzie szkolnym.

Poza tym praca zaopatrzona w wykaz stacyj ochrony roślin na terenie R. P., w kalendarzowy przegląd prac ogrodowych w ciągu roku szkolnego, oraz przęgląd bibliograficzny.

Na treść książki drugiej składają się takie główne rozdziały: praca ucznia w ogrodzie szkol., a nowy program, charakter ogródków szkolnych, podział prac między poszczególne klasy. Organizacja pracy uczniów na terenie ogrodu szkolnego autorka przeprowadza według oddziałów, od III-go do VI-go. Trzecią część książki poświęcono metodom nauczania przyrody w ogrodzie i w klasie, oraz omówieniu zagadnień i zamierzeń na lekcjach przyrody.

Całość bardzo piękna i pożyteczna nawet dla nauczycieli tych szkół, które nie mają ogródka szkolnego.

Książka pierwsza jest w całym tego słowa znaczeniu podręcznikiem i to niezbędnym dla każdego nauczyciela, który naprawdę poważnie interesuje się ogródkiem szkolnym, druga książka — to bardzo cenna pomoc dla prowadzących ogródki szkolne, tym cenniejsza, że jest równocześnie dobrą przewodniczką dla nauczycieli przyrody.

Kiedy już mówimy o ogrodach szkolnych nie możemy pominąć nadzwyczaj ciekawej publikacji, zwracającej uwagę na najbardziej zaniedbany u nas dział produkcji rolnej—*zielarstwo*. Jest to: *K. Pomijalski — Zielarstwo uspołecznione.* Wyd. Spólnoty Pracy — Warsz. 1937.

Sprawami zielarstwa zaopiekował się Związek Spółdzielni Rol. i Zar. — Gosp. Rz. P. i najwyższy czas po temu, gdyż wykorzystanie bogactw wielkich, zawartych w ziołach staje się dziś nakazem chwili. Handel ziołami spoczywa u nas prawie wyłącznie w rękach pośredników, nieliczących się z interesami państwa, ani producenta i konsumenta. Mgr. J. Biegański w „Zielarzu" podaje taki opis handlu ziołami: „Eksploatacja dzikiej flory dostała się na Kresach Wschodnich całkowicie w ręce rabunkowych handlarzy i najcenniejsze gatunki roślin leczniczych zostały wyniszczone, gdyż zbiór prowadzony jest rabunkowo, bez oglądania się na jutro". Celem ochrony tej gałęzi produkcji rolnej i handlu rolniczego powstała w Warszawie „Spółdzielnia Zielarska", której zadaniem jest jednoczyć w tej akcji wszystkie spółdzielnie, które dział zielarski prowadzą, lub prowadzić zamierzają.

A teraz kilka ciekawych cyfr dotyczących zielarstwa polskiego. Otóż w r. 1927 wartość zebranych ziół dziko rosnących wyniosła $2^1/_4$ milj. zł., uprawianych na 68 ha (w całej Polsce) — 280 tys. zł., oraz zbiór maku i gorczycy — 910 tys. zł., razem 3.440 tys.

W latach ostatnich zbiory wzrosły.

Ciekawe są cyfry dotyczące obszaru uprawy ziół.

Otóż w 1935 r. ogólny obszar uprawy wynosił 523,4 ha, rozkładając się w niżej podanych grupkach jak następuje: województwa centralne—131,5 ha, woj. południowe—283,2 ha, woj. zachodnie 34,4 ha i woj. wschodnie 74,3 ha (wileńskie—14,1 ha, poleskie — 4,1 ha, nowogródzkie — 19,3 ha, wołyńskie — 36,9 ha). Większość tych plantacyj jest prowadzona przez drobnych rolników na powierzchni kilku arów. Na ogólną liczbę 131 plantacyj, 78 nie przekracza powierzchni hektara.

Sprawy zielarskie powinny zainteresować szerszy ogół nauczycielstwa wołyńskiego i tam, gdzie to tylko będzie możliwym należy akcję poprzeć. Może niejeden zdolny, a niezamożny b. wychowanek szkoły mógłby byt swój na zielarstwie oprzeć.

Wł. Bucz.

Na Fundusz Stypendialny.

Dla wielu tysięcy rodzin nauczycielskich problem kształcenia własnych dzieci jest jednym z najbardziej ważnych, najbarnziej żywotnych i w obecnych warunkach materialnych najbardziej trudnych do rozwiązania. Przerażenie i rozpacz ogarnia tysiące ojców i matek — nauczycieli, którzy bezradnie patrzą na swoje dzieci, pozostające bez należnego wykształcenia i zabezpieczonego bytu. Pomoc jest konieczną i nieodzowną. Troska o los i byt dzieci nauczycielskich powinna być złączona z troską o los i byt samych nauczycieli i powinna zająć jedno z czołowych miejsc pośród wielu innych zadań naszej organizacji. W obecnych warunkach tylko wspólny, solidarny wysiłek 50-tysięcznej naszej rodziny związkowej może rozstrzygnąć trudne zagadnienie kształcenia dzieci swych członków. Myśl o utworzeniu funduszu stypendialnego kształcenia dzieci nauczycieli — związkowców, rzuconą w szeregi naszej organizacji, należy przyjąć z radością i głębokim uznaniem jako jedyne w obecnych warunkach realne rozwiązanie tak trudnego zagadnienia.

Podzielając całkowicie zapatrywania inicjatorów utworzenia funduszu stypendialnego, pragnę swoimi skromnymi ofiarami przyjść im z pomocą w ich trudnych a wzniosłych zamierzeniach i deklaruję wpłacanie na powyższy fundusz z wyznaczonego mnie przez kolegów wynagrodzenia za pełnienie obowiązków płatnika rejonowego kwotę *pięć (5) zł.* miesięcznie—niezależnie od składek związkowych, które będą ustalone z powstaniem powyższego funduszu.

Jan Moskalec.

Znicz. Mies. regionalny, Łuck. R. III. Nr. 12.

Zwracamy uwagę Kolegów na ostatni nr. „Znicza“ z ub. roku. W numerze tym zamieszczonych jest szereg ciekawych artykułów, związanych treścią z regionem Wołyńskim. Szczególne zainteresowanie budzi art. Zb. Rewskiego— Wojniakowski na Wołyniu w roku 1797 i 1798. Artykuł ilustrowany jest szeregiem reprodukcji wspaniałych akwareli Wojniakowskiego.

W dziale literackim pomieszczone zostały utwory młodych poetów wołyńskich: Stefana Napierskiego (Wycieczka), R. Janisławskiego (W zimowy dzień), Wł. Milczarka (Zamieć) i Edw. Góry (Słowa uroczyste).

Przy końcu n-ru pomieszczono spis treści rocznika trzeciego.

Sprostowanie omyłki.

W N-rze 3-cim (listopad) Gł. N. Woł. na st. 38 wiersz 24 od dołu wkradła się omyłka. Zamiast „Cel nie zawiera“ należy czytać: „Cel zawiera“.

INSTYTUT PEDAGOGICZNY Z. N. P.

Zapisy na kurs I-szy Instytutu trwać będą w b. r. wyłącznie do dnia 1 marca b. r.

Zgłoszenia nadesłane po tym terminie rozpatrywane nie będą.

O udział w studiach na Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego ubiegać się mogą wyłącznie członkowie tego Związku, posiadający świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub dyplom Pedagogium lub dyplom innego równorzędnego zakładu naukowego, oraz, w drodze wyjątku, w miarę wolnych miejsc, członkowie Z. N. P. posiadający odpowiednie przygotowanie naukowe, a nie mający wyżej wymienionych świadectw lub dyplomów.

O przyjęciu osób, wymienionych w ustępie poprzednim, nie mających odpowiednich świadectw lub dyplomów, decyduje Dyrekcja Instytutu na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Szczegółowe informacje (statut, wyciąg z regulaminu i programów studiów, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu oraz formularz na podanie) wysyła Dyrekcja Instytutu na żądanie.